
MARYJA, KRÓLOWA MĘCZENNIKÓW

Z „Życia świętego Pawła od Krzyża” o. Enrico Zoffolego

Maryja jest Matką Słowa ukrzyżowanego, a więc uczestniczką Jego zbawczej męki w wyjątkowym stopniu z powodu więzów miłości, które Ją jednoczą z Bogiem bardziej niż wszelkie stworzenie ludzkie czy anielskie.

A zatem miłość wyjaśnia mękę Syna i Matki. Ta jedyna męka, wypływająca z takiej samej miłości do Boga i do ludzi, czyni z Niej Współodkupicielkę świata. I ta sama miłość popycha Ją ku górze, unosząc ponad wszelkie szczyty kontemplacji, ponieważ tylko Jej jako Matce dane jest badać najgłębsze tajemnice Nieskończonego. Jednak kontemplacja, której odniesieniem jest Boski Syn ukrzyżowany, staje się dla Maryi powodem niezmiernej udręki.

Dla Mistyka Kalwarii jest Ona przede wszystkim Królową męczenników. W Jej łzach Paweł widzi załamanie się blasku wszystkich Jej przywilejów.

Zabrakłoby papieru, by wyrazić bogactwo motywów jego bliskości z "najczystszy", a zarazem "bolesnym Sercem" Najświętszej Panny. Jako że jest jego "Mamą", Jej tragedia i jego załamuje. W końcu pozostaje dla niego tylko tajemnica Boga, ofiarowanego z miłości: "Jeśli się idzie do Ukrzyżowanego - zauważa z przyjacielem don Sistim - to jest tam Mama. A gdzie jest Mama, tam jest Syn".

"Boleść Maryi jest jak Morze Śródziemne: z tego morza przechodzi się do następnego, bezkresnego, morza męki Jezusa" symbolizowanego przez Atlantycką. A więc jedno, jedyne "wielkie morze" - to jest morze "najświętszej męki Jezusa i boleści Najświętszej Maryi", w którym można zanurzyć się, by mieć "dobry połów".

Z powodu takiej niewypowiedzianej jedności męki święty zachęca, by ofiarować Ojcu "krew Syna i łzy Matki", "najczystsze Serce Jezusa z jego cierpieniami i boleści Najświętszej Maryi". Dwa serca, prawie zjednoczone, tworzą jedno, dlatego pozdrawia on odbiorcę, zamykając go "w najświętszym boku Jezusa i najświętszej piersi Matki Bolesnej", "w najświętszych ranach Jezusa ukrzyżowanego i w niepokalanej piersi Matki Bolesnej, najczystszej Matki", "w najczystszy, bolesnym Sercu Jezusa i Maryi".

Nie da się opisać wzruszenia słuchaczy, kiedy na misjach improwizował "pełne miłości i boleści dialogi między Matką Bolesną i Synem umęczonym". Zapalał się, mówiąc zwłaszcza o pożegnaniu Najświętszej Maryi Panny przez Jezusa przed Jego pójściem na śmierć. "Przy samym tylko wypowiedzaniu słów 'Maryja Bolesna' głos wiązał mu w gardle z powodu westchnień i łez".